# Ruiny pałacu Karskich we Włostowie

Ernest Klauziński

Włostów to niewielka miejscowość w powiecie opatowskim. Znana jest głównie z działającej do niedawna cukrowni - chyba każdy, kto przejeżdża drogą nr 9 zwraca uwagę na jej zabudowania, zwłaszcza na główny budynek. Wystarczy jednak skręcić z głównej trasy w boczną uliczkę prowadzącą do wsi, by odkryć główną atrakcję tego miejsca - ruiny pałacu Karskich.

Pierwsze, co rzuca się w oczy to wielkość terenu pałacowego. Wystarczy poszukać archiwalnych fotografii by przekonać się jak pięknym i imponującym obiektem był pałac w czasach swej świetności. Projekt wykonał

Fasada pałacu

Najlepiej zachowana część pałacu to widoczna na pierwszym planie kaplica

znany architekt Henryk Marconi (na terenie województwa świętokrzyskiego znajduje się jeszcze jeden budynek będący jego dziełem - sanatorium Marconi w Busku-Zdroju), a budowę ukończono w 1860 roku. Otoczenie tworzył park składający się głównie z klonów, akacji i wiązów. Pałac był synonimem nowoczesności - znajdowało się w nim ok. trzydziestu świetnie wyposażonych pomieszczeń, w tym kilka salonów i biblioteka, ale unikalne na owe czasy było to, że został zelektryfikowany jako jeden z pierwszych obiektów w kraju. Ślady kabli elektrycznych do dziś można znaleźć na ścianach wewnętrznych, podobnie jak charakterystyczne ich mocowania na zewnątrz budowli. Z biegiem lat siedziba Karskich wzbogacona została o wodociąg, linię telefoniczną i - w latach trzydziestych XX w. - w centralne ogrzewanie. Kilka lat później wybuchła II wojna światowa ale o dziwo pałac wyszedł z niej niemal nieuszkodzony - niemal, bo z lewej strony budynku na ścianach widać ślady wybuchów pojedynczych pocisków artyleryjskich - mimo wszystko były to drobnostki a najgorsze miało dopiero nadejść. Po wyzwoleniu Włostowa spod okupacji hitlerowskiej majątek Karskich został rozparcelowany a sam pałac przeszedł na własność Państwowego Gospodarstwa Rolnego. W pomieszczeniach na piętrze ulokowano dawnych pracowników rolnych oraz mieszkańców wsi, na dole rozstawiono maszyny. Czasy, gdy hasło „A working class hero is something to be" traktowano dosłownie, nie były korzystne dla dóbr dawnych panów - niejeden wartościowy zabytek został zniszczony w imię walki z wyzyskiem klasy robotniczej. Pałac we Włostowie konsekwentnie dewastowany i grabiony popadł w ruinę, większość drzew w parku dworskim wycięto a dawna świetność bezpowrotnie odeszła.

Wschodniej bramy na teren pałacowy strzegą dwa kamienne lwy - zachowane są w dobrym stanie, ale chcąc je dobrze sfotografować lepiej wybrać wczesną porę, najlepiej poranek, później figury są mocno ocienione przez drzewa, co trochę utrudnia poprawne naświetlenie zdjęcia.

Ruiny są w złym stanie a na murach wywieszono ostrzegawcze tabliczki o zakazie

wstępu. Oczywiste jest, że fotograf i tak będzie chciał wejść do wnętrza pałacu, ale trzeba wziąć pod uwagę, że jest ono mocno zarośnięte i zaśmiecone, poza tym nigdy nie wiadomo kiedy jakiś fragment ściany oderwie się i spadnie. W miarę bezpiecznie można wejść do najmniej zniszczonej części budynku czyli do kaplicy, choć przy wejściu również umieszczono tabliczki by tego nie robić. Trzeba mieć świadomość, że wchodząc do wnętrza nie mamy co liczyć na odszkodowanie jeśli stanie się nam krzywda. Jeśli mimo wszystko decydujemy się na wejście do wnętrza, grozi nam kolejne niebezpieczeństwo a mianowicie możliwość wdepnięcia w porozbijane butelki oraz w efekty bytności osób nie mających łazienek. Z pewnością jest to dzieło ducha - ducha walki klasowej. Jeśli chodzi o faktyczne zagrożenia - na terenie między pałacem a zrujnowanym budynkiem obok niego należy uważać gdzie się staje - na zwiedzającego czają się pułapki w postaci dość głębokich dziur w ziemi, poza tym można wpaść do podziemnego korytarza, który najprawdopodobniej łączył obie budowle.

Ruiny pałacu Karskich są bardzo wdzięcznym obiektem do fotografowania, niezależnie od pory roku. Pozostałości murów są bogate w detale architektoniczne, zachowało się trochę kolumienek i balustrad. Doskonale widać też rozmiar zniszczeń wojennych, o których wspominałem wcześniej - lewa strona ściany frontowej poryta jest odłamkami a filar narożny na pierwszym piętrze mocno poszarpany wybuchem.

Warto przyjrzeć się także sąsiednim budynkom - pawilonowi parkowemu oraz oficynie. Zwiedzając ruiny można też poświęcić nieco czasu, by na miejscowym cmentarzu zobaczyć niezwykły obiekt - kaplicę ziemną. Pozostałe atrakcje Włostowa to pomnik Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI, który będąc jeszcze nuncjuszem apostolskim gościł w pałacu w drodze do Sandomierza oraz pozostałości cukrowni, zbudowanej w 1912 roku przez Karskich. Zakład już nie działa, a rzucająca się w oczy ozdobnym jak na budynek przemysłowy wykonaniem hala ma zostać rozebrana - jej stan jest niestety bardzo zły.

Włostów to bardzo dobre miejsce na plener fotograficzny, opłaca się poświęcić na niego jeden słoneczny dzień, efekty będą tego warte.

Fragment wnętrza kaplicy pałacowej

Wieża kaplicy cmentarnej we Włostowie